Nr. 44. Kraków, 1. listopada 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24** halerze.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Polityka agrarna w Dumie a ziemiaństwo Królestwa.

Organ prasowy stronnictwa narodowej demokracyi ogłosił wprawdzie w tych dniach światu, iż sprawa ograrna poprzedniej Dumy „przestała być aktualną“, a temsamem nie nadaje się do dalszej — widocznie nie wszystkim miłej — dyskusyi. Gdy jednak rozważymy całą domiosłość faktu podniesienia w państwie ościennem tej sprawy, która taką zmorą ciężyła przez rok cały nad myślącą i przewidującą częścią społeczeństwa polskiego za kordonem — uznać musimy, że zasługuje ona na dalsze refleksye nawet poza granicami bezpośredniego jej oddziaływania i sądzimy, że także czytelnicy krakowskiego pisma agrarnego główne jej problemy bliżej poznać zechcą.

Sprawa reformy agrarnej w państwie rosyjskiem nurtuje wśród chłopstwa wielkorosyjskiego od chwili ostatniego usamowolnienia prawie ustawicznie. Urodziła się ona w ostatecznej swej formie podczas wyborów do pierwszej Dumy w najurodzajniejszych guberniach środkowej Rosyi, będących mimo to krainą peryodycznego głodu.

Ludność wiejska owych gubernij, skąpo wyposażona ziemią, gdyż przy zniesieniu poddaństwa szlachta w wielu wypadkach wolała przyjąć ofiarowany jej przez rząd wykup w ziemi, z czego wytworzył się niejednokrotnie stosunek znacznej przewagi (do 75%) dóbr szlacheckich nad włościańską własnością — przytem tradycyjna wspólnota gospodarstwa chłopskiego, wykluczająca zagospodarowanie i podniesienie intenzywności kultury — oto przyczyny ubóstwa! Dodajmy do tego ciemnotę i rozpicie, a zrozumiemy łatwo upadek i niedostatek, w jakim żyje mużyk rosyjski dzisiejszej doby.

Że jego urzędowi reprezentanci w I. i II. Dumie znaleźli przyczynę złego li tylko w niedostatku ziemi pod uprawę i zażądali na tym punkcie poprawy, łatwo wytłumaczyć prymitywnością i prostotą całego rozumowania, które nie umiało się wznieść ponad wynalezienie ordynarnego środka odjęcia jednym celem oddania drugim.

Zażądano ziemi i to natychmiast, i wypełniono tem całą treść pierwszego parlamentu wszechrosyjskiego, który tyle pilniejszych rzeczy miał do załatwienia!

Jak zachowali się na tym punkcie polscy członkowie tego parlamentu?

Zdawałoby się już od pierwszej chwili, że zarówno ze względów prawno-etycznych i kulturalnych jak w obec powszechności akcyi, która rozciągać się miała także i na obszary dawnej Rzeczypospolitej — Polacy jak jeden mąż zajmą stanowisko odporne, tem w szczególności umotywowane, że, o ile w Królestwie Polskiem, w obec olbrzymiej przewagi posiadłości włościańskiej brak podstaw do radykalnej reformy agrarnej i tylko agitacya, jako społeczny niepokój mogłaby wstrząsnąć agrarną produkcyą, a zniszczenie folwarków usunęłoby czynnik postępu i produkcyjności rolnictwa — o tyle wprowadzenie owej przez agrarzystów rosyjskich propagowanej reformy w litewskich i ruskich dzielnicach stałoby się ostatnim i nieodwołalnym ciosem dla tamtejszej polskości i tak już wszelkim sposobem gnębionej. Wszak we wszystkich guberniach Litwy, Białorusi, Wołynia, Podola i Ukrainy poza miastami, grającemi wśród zaludnienia niewielką rolę — cały nasz byt narodowy koncentruje się w dworach wiejskich, wśród administracyi i służby folwarcznej latyfundyów a znaczna część mienia narodowego mieści się w tych obszarach w polskiem będących posiadaniu.

Jaki zaś udział tych rozrzuconych osad w życiu duchowem całej Polski, zbędnem jest chyba wywodzić. Wystarczyłoby spytać autorów i nakładców dzieł polskich w dziedzinie literatury, sztuki, nauk, jak liczą się z zapotrzebowaniem duchowem zabranych krajów lub wyliczyć osobistości z tej wychodzących sfery lub tejże środkami podniesionych do wysokości pierwszorzędnych reprezentantów naszej kultury. Okazałoby się dowodnie, jakiej to wartości te narodowe czynniki, rozsiane na dawnych kresach Polski, pełne narodowego ducha pamiętne naszej narodowej martyrjologii i gotowe do dalszej pracy i ofiar w krainie niegdyś naszej, a i teraz jeszcze złączonej i tyloma węzłami krwi i kultury z całością ziem dawnej Ojczyzny naszej.

Otóż cała ta teraźniejszość, cała przyszłość narodu, który tam wysłał swoje placówki, dawniej rycerskie a potem cywilizacyjne i na tej ostatniej drodze teraz właśnie mógł odegrać pierwszorzędną, a dla plemion pokrewnych zarówno, jak i dla Państwa dobroczynną rolę — wszystko zachwiane podmuchem stepowego wichru od Uralu — co gotów rozwiać własność

polską, krwią i znojem tylu zasiloną pokoleń, odebrać ziemię ziemianom, którzy w pracy na roli dla całego stanu rolnego są wzorem.

Że pomysł taki, w rozpaczy głodnego rosyjskiego chłopstwa zrodzony, już choćby tylko z narodowych względów wszyscy Polacy w Dumie odepchną z najwyższym choćby wysiłkiem — można było być pewnym choćby na tej podstawie, że stronnictwo przeważające w reprezentacyi naszej. tak patryotyczne, tak gorąco sprawie narodowej oddane i tak przeciwne ustępstwom z naszych praw historyą uświęconych, samo na pierwszym planie postawi to wszystko, co dla ratowania stanu posiadania polskiego, zwłaszcza na kresach, potrzebne.

Zawód wstrząsający — fakt trudny do uwierzenia objawił się w chwili decydującej.

Członkowie Koła polskiego koronnego, należący do komisyi agrarnej Dumy, oświadczyli się, wbrew gorącym przedstawieniom kolegów swych i rodaków z Litwy i Rusi na korzyść reformatorów socyalnych rosyjskiego przewrotu — a nawet stanęli jakoby w pierwszych szeregach inicyatorów idei państwowego wywłaszczenia jako autorowie mów i referatów dążących do rozwinięcia tej idei i wprowadzenie jej w życie.

A drugi fakt równie niespodziewany:

Oto na tę wiadomość, zarówno dla interesów całości, jak specyalnie dla stanu ziemiańskiego groźną, któremu spełnienie projektów agrarnych przyniosłoby ruinę, a same próby wprowadzenia tego eksperymentu: — wstrząśnienie podstaw całego porządku społecznego i ekonomicznego kraju — nie zagrzmiał jednomyślny głos protestu wszystkich, którzy powinni rozumieć doniosłość takiego kroku i potępić zakusy niebezpiecznych poczynań ze strony własnych reprezentantów.

Odezwała się — coprawda mądrze i wymownie — słowem i pismem mniejszość ziemiaństwa, stronnictwo polityki realnej, wzmocniona przybyciem najwięcej zagrożonych ziemian litewskich.

Zjazd agrarny w Warszawie z całą samoobroną ziemian okrzyknęła prasa Ndemokratyczna nieomal jako zdradą narodową, jako próbę kartelu z reakcyjnemi elementami szlachty rosyjskiej, a temsamem solidarność z takiemiż inklinacyami rządu — znaczna większość zaś szlachty Królestwa, porwana hasłami zdobycia jednym zamachem autonomii, uwierzyła chyba, iż cel ten, raz osiągnięty, choćby za cenę koalicyi z najskrajniejszemi żywiołami opozycyi rosyjskiej i solidarnego z tą opozycyą przeprowadzenia idei wywłaszczenia — będzie takiem zabezpieczeniem wszystkich interesów narodu polskiego, że i skutki szkodliwych ustaw państwowych nie będą się mogły ujawnić... Stąd poszło, iż ta większość ziemian, którzy się zaliczają do N-decyi i z nią ponoszą zasługę narodowej pracy wśród ludności włościańskiej — solidaryzuje się nadal z całym programem stronnictwa, wyrzekając się wpływu choćby na tym jednym punkcie, który stanowi dla nich szczególne niebezpieczeństwo.

Czyżby tego niebezpieczeństwa nie rozumieli? Podejrzywam wielu o to, znając główne źródło z którego czerpią swoją znajomość programu agrarnego partyi.

Broszura p. Grabskiego p. t. „Wywłaszczenie folwarków i program reform rolnych“ Warszawa 1907 — odznacza się tem mistrzowstwem stylu i argumentacyi, iż przechodzi niespostrzeżenie ponad groźnemi problemami i uspokoić umie dość nawet skrupulatnego czytelnika. Autor przyznaje wprawdzie, że wywłaszczenie folwarków to rzecz zasadniczo dopuszczalna, skoroby nastąpiło na drodze ustawy państwowej — dodając jednak natychmiast, iż ustawa taka może wyrażać tylko pozwolenie a nie nakaz wywłaszczenia, a wykonanie jej może być tak poprowadzone, że, zwłaszcza w Królestwie do wywłaszczenia z pewnością by nie przyszło. Żeby zaś ziemiańskiego czytelnika ostatecznie przekonać, iż wprowadzenie podobnej operacyi w Królestwie Polskiem jest niewykonalne, podaje szereg cyfrowych obliczeń z których wynika 1) że właściwie zbyt mało jest w tym kraju ziemi do wywłaszczenia, gdyż większa własność obejmuje zaledwie 30% uprawnego obszaru, 2) ilość bezrolnych i małorolnych jest tak znaczna, iż gdyby przyszło do równego obdziału wywłaszczonych gruntów, to na rodzinę wypadłoby zaledwie $4^1/_2$ morgi co w dochodzie (przy braku wszelkiego zarobku po zniesieniu folwarków) nie dorównuje płacy najbiedniejszego z dzisiejszych parobków dworskich [1]). Więc wobec tego: „skasowanie folwarków i podział ich pomiędzy ludnością, to jest dla naszego kraju wyraźna niemożebność“.

Więc niema chyba powodu do obaw, zwłaszcza, gdy takie „prawo agrarne u nas miałoby być wydanem tylko przez polskich przedstawicieli, którzyby się w Sejmie osobnym w Warszawie zbierali i przez cały naród polski równo i powszechnie byli wybierani“. — Ci zas wyborcy: „robotnicy i wszyscy mieszkańcy wsi i miast, to z pewnością nikomu krzywdy nie uczynią“. Dlatego to „Koło Polskie zawierzyło święcie naszemu ludowi, że gdy wolno mu będzie stanowić o wywłaszczeniu folwarków, to nie będzie swej władzy nadużywał“ [2]) — i oświadczyło się w Dumie za wywłaszczeniem, gdyż inaczej... »posłowie rosyjscy na to czyhali by się Polacy przeciw wywłaszczeniu wyrazili, bo chcieli oni tym sposobem Polaków całkiem od swojej roboty usunąć i nas z autonomii wykwitować“...

Ziemianin Królestwa Polskiego znajduje zatem w tej broszurze: 1) uspokojenie, że mu się krzywda nie stanie, 2) zapewnienie, iż oświadczenie się Koła za wywłaszczeniem było tylko manewrem politycznym, mającym na celu uzyskanie i utrwalenie po wieczne czasy autonomii Królestwa Polskiego, wreszcie 3) cały traktat o różnych postulatach ludności rolnej jak: komassacya, zniesienie serwitutów, ubezpieczenie na starość, odszkodowanie gmin za prawo szynkarskie i t. d. w czem wszystkiem czytający znajduje pożądane odwrócenie uwagi od głównego tematu i uspokojenie, że przecież Sejm warszawski tyle innych rzeczy miałby do załatwienia przed wywłaszczeniem...

Trudno mi sądzić, iżby punkt pierwszy tak wszystkich przekonał o nieistnieniu nawet niebezpieczeństwa konfiskaty, skoroby takowa w zasadzie przez ustawodawstwo państwowe była uświęconą i żeby organa autonomii tak nieomylnie pokierowały wykonaniem tej ustawy i nie spróbowały np. przedewszystkiem wywłaszczyć folwarków i nadać gruntu pewnej ilości bezrolnych, a resztę skwitować, gdyby się okazało że ziemi zabrakło, lub też w razie urzędowego wykupna zatrzymać wypłatę właścicielom wobec przypadkowego wyczerpania się środków. Skoro jednak tak niezachwianem jest zaufanie większości ziemian w doskonałość tej przyszłej administracyi, to już chyba nie bardzo ich przestrasza perspektywa zamięszania społecznego i ekonomicznego kataklizmu, wywołanego środkami „powstrzymującemi nadmierny wzrost ceny wykupna“ które już p. Grabski zapowiedział — ale to wszystko kwestye drugorzędne. Pierwszorzędnym argamentem poddania się decyzyi Koła Polskiego jest chyba u tych ziemian patryotyczna wiara w skuteczność świadomie poniesionej ofiary interesu własnych rodzin na ołtarzu autonomii, pewność uzyskania za tę cenę owego upragnionego celu, który przecież ma wszystkim nagrodzić wszystko i wszystkim dać wymarzoną, zabezpieczoną murem granicznym niezawisłość. Szlachetniejszego wyzyskania zasady „cel uświęca środki“ nie można pomyśleć: a idealna ofiarność epigonów rycerzy naszych z pod Chocimia i Wiednia, bohaterów walk o niepodległość znajduje w psychologii dzisiejszego usposobienia ziemian Królestwa wymowny wyraz...

Ale jak owi rycerze i bohaterowie którzy są chlubą historyi naszej — przeważnie najgorszymi byli politykami i dy-

[1]) Nie powiada tu autor, czy w rachubę wziął także już cyfrę dzisiejszych właścicieli gruntowych, którzyby także do owego równego podziału musieli być dopuszczeni – a także nie oblicza, ilu to chłopom gruntowym należałoby odebrać obszaru, by zrównać ich posiadanie z ogólnie obliczoną normą $4^1/_2$ morgi...

[2]) Święta wiara w nieomylność czteroprzymiotnikowego Sejmu idzie w programie N. D. tak daleko, iż w statucie Autonomi nie znajdujemy nawet wzmianki o Izbie wyższej istniejącej nawet w najdemokratyczniejszych republikach!

plomatami i dlatego tak straszną nam zostawili spuściznę — tak zachodzi i teraz prawdziwa obawa, iż i dzisiejsza generacya ludzi ofiarnych, pragnących dobra Ojczyzny i wywalczenia jej polepszenia doli, da się pociągnąć do decyzyi niemniej heroicznych i wzniosłych, ale zgubą grożących jej samej.

Bo czyż nie zgubą wprost znacznej części historycznej spuścizny naszej to dobrowolne odcinanie reszty ziem dawnej Rzeczypospolitej dla dobra kilku województw koronnych — czy nie dobiciem tej części oddanie przestrzeni ziemi polskiej pod wywłaszczenie, i to takie, od wykonania którego właśnie nawet ten Sejm w Warszawie byłby wykluczonym, a decydująca władza może oddana w ręce nowych Milutynów czy Aładinów?

Gdzie narodowy instynkt samozachowawczy, który każe bronić przynajmniej tego, co jeszcze się posiada i strzedz się prób karkołomnych w których „wszystko albo nic“ się uzyska? Tego instynktu, tej ostrożności zawsze nam brakowało, braknie nam i dziś, pomimo papierowych nawoływań samychże wodzów wszechpolskiego kierunku, doradzających narodowi wyrobienie w sobie ekspanzywnych, ledwo że nie zdobywczych tendencyj — gdy większość ziemiaństwa narodowego boi się stanąć twardo przy zasadzie świętości posiadania — by nie zarzucono jej że broni „żubrów“ rosyjskich i łączy się z autokratyczną reakcyą!

Łatwowierność, a brak samodzielności i cywilnej odwagi do obrony realnych potrzeb, oto wrogowie narodu! Wszak łatwowiernością jest zaufanie oparte na argumentacyi broszurki, której główne twierdzenia przytoczyłem.

Ktokolwiek bowiem już to pisemko dokładnie rozważy, znajdzie w niem wśród niewinnych okresów ukryte żądła, które odsłonić łatwo: nie potrzebujemy tu jednak sobie zadawać tego trudu, gdyż sam autor gdzieindziej rozwinął szczegóły swoich przekonań i projektów i to w sposób tak jasny i dziwnie otwarty, że nawet o dwuznaczności nie można mówić. Nie udzielił on tego pisma interesowanym wcale — wydrukowane ono po rosyjsku[1]) i, rozdane posłom rosyjskim dopiero w wymownych artykułach p. Jeziorańskiego w „Słowie“ dostało się do naszej wiadomości. Tu jednak inaczej sprawa wygląda i jeżeli w broszurze polskiej wyczytał ktokolwiek parfidyjkę dyplomatyczną uzyskania autonomii w zamian za platoniczny hołd ideałom trudowików oddany — to tutaj autor jest szczerym, przejętym swą misyą, reformatorem, wnioskodawcą, referentem własnych szczegółowych projektów wywłaszczenia i uwłaszczenia już nie na terenie samego Królestwa Polskiego, ale całejRosyi.

Niema już tam owych zastrzeżeń i ograniczeń, tak mile brzmiących dla ucha ziemian naszych w broszurze polskiej, znajdujemy tam systematyczny wywód i program wielkiej reformy agrarnej i polegający na wywłaszczeniu przy pomocy specyalnego instytutu a uwłaszczenia na drodze zakładania kolonij na wykupionych gruntach i oddanie tychże pod najdogodniejszemi warunkami, poniżej ceny kupna z ad hoc założonemi zagrodami i zabudowaniami gospodarskiemi w ręce bezrolnych i małorolnych, z odsunięciem nawet na drugi plan tych włościan dzisiejszych, którzy już ziemię posiadają i przy dotychczasowej parcelacyi najwięcej jej dokupili.

Co do losu dzisiejszych właścicieli folwarków znajdujemy w owym programie zupełnie konkretne szczegóły. Nie zostaną oni wywłaszczonymi bezpośrednio — więc nie kłamie broszura polska — natomiast bank ów uzyska prawo pierwszeństwa kupna przy sprzedaży (przymusowej czy także i dobrowolnej?) po cenie z góry na szereg lat oznaczyć się mającej, która ma być odrazu tak obliczoną, by przeszkodziła (naturalnemu!) podnoszeniu się cen ziemi i zniżyła obecne ceny o jakie 30%.

Nie jestże to podkopaniem bytu całej własności ziemskiej przez ograniczenie z góry jej kredytu, a temsamem powstrzymanie całego postępu tej produkcyi przez niemożebność dalszych nakładów? Czyż to nie wskazywanie drogi wrogim czynnikom państwowym do wtargnięcia w najdrażliwszą dziedzinę ekonomicznego życia tego kraju?

[1]) Grabski: K'woprosu agrarnomu Carstwa polskawo 1906.

Inaczej więc już wygląda projekt konkretny, podany rosyjskim reformatorom w Dumie niż owe zapewnienia, iż Sejm złożony z robotników i włościan bezrolnych nie skrzywdzi obywateli; wszak już ogólna ustawa państwowa chyba nie po to będzie postanowioną w Dumie, by w autonomii Królestwa znajdować miała przeciwwagę!...

A w krajach obejmujących tyle własności polskiej poza granicami Królestwa? O tem p. Grabski milczy — milczał także b. prezes Koła Polskiego w swem ostatniem przemówieniu sprawozdawczem a równocześnie kandydackiem w Warszawie. Że go zaś nie zniewolono do zdania w tej mierze wyczerpującej odpowiedzi — to wina zaniedbania także i ze strony zgromadzonych. Czyżby im głosu odmówiono nawet w celu postawienia zwięzłej w tej mierze interpelacyi pod adresem kandydata?

Zapytanie to przecież, tak organicznie związane z całą polityką dotychczasową samego stronnictwa narodowej demokracyi — że chyba odpowiedź urzędowa nie powinna być trudną dla polityka, który się w tej mierze tak niedawno, a tak kategorycznie oświadczył[2]). Oto polemizując gorąco z dążnością zredukowania narodowych aspiracyi naszych do granic etnograficznych (cz. „koncentracyi“) wywodził b. Prezes iż „wypuściwszy z pod wpływu kultury polskiej i utraciwszy tem samem wschodnie litewsko-ruskie obszary, stracilibyśmy większą część dawnego naszego terytoryum i przy dzisiejszem zaludnieniu, kilka milionów niewątpliwych Polaków, żyjących tą samą kulturą i pracujących dla niej. Ażeby uprzytomnić sobie wielkość straty, wystarczy wyliczyć szereg znakomitych Polaków, jakich te ziemie dały w ciągu ostatniego stulecia. Dlatego, tylko chorobliwym stanem narodowej duszy można wytłumaczyć sobie tak wielką ilość ludzi, coby się z lekkiem sercem wyrzekli tego dziedzictwa, nawet nie mogąc wiedzieć w dzisiejszych warunkach na czyją rzecz abdykacyą podpisują“...

Czyżby wśród wiru walki o autonomię Królestwa Polskiego zapomniał o tym tak „wszechpolskim“ postulacie, „oszczędności sił i ekspanzyi“ to znaczy: obrony sił polskich i zachowania „udziału w pracy duchowej narodu ludzi przez kresy wydanych“? Czyż nastąpiło już może w obozie N. Demokracyi nawrócenie się do owej „koncentracyi“, przeciwko której się tak zastrzegał dowódca, twierdząc iż „jedynym jej rezultatem może być tylko silniejszy nacisk wroga na rdzenną Polskę“...?

Wszak chyba po wywłaszczeniu mienia, do dziś polskiego, na tych obszarach przestanie się łudzić najzagorzalszy optymista, iżby tam ostać się mogła przy swej narodowości reszta Polaków, których całem prawie oparciem są latyfundya dziś polskie a przeznaczone przez reformatorów na kolonizacyę bez- i małorolnych, z pośród których zapewne wykluczonoby urzędownie Polaków i katolików!

Urywamy na tem te uwagi w oczekiwaniu, że może jaki nieznany argument osłabi smutną ich wagę.

Pocieszajmy się tymczasem „nieaktualnością“ sprawy wywłaszczenia naszych współziemian w sąsiedniej dzielnicy i grożącej na tej drodze ruiny zarówno postępu rolnictwa w tych krajach, jak przedewszystkiem zagłady stanu posiadania naszego narodu poza etnograficzną jego granicą.

Do samychże tych ziemian jednak, wobec powtarzających się wyborów braterską zasyłamy prośbę, by pamiętali, że w rozwiązaniu tej kwestyi nietylko chodzi o los „żubrów“ wielkorosyjskich, który nam być może zupełnie obojętnym, i tylko teoretycznie interesować ale o sprawy przekazane naszej generacyi historyą narodu, których zaniedbania lub zaprzepaszczenia nie okupi nikt w sumieniu nawet wielkodusznem poświęceniem swojej własnej egzystencyi.

I jeszcze jedno.

Zarzuci partya rządząca iż odłączenie się ziemiaństw aod jej programu agrarnego oddaćby mogło ten ostatni w ręce socya-

[2]) R. Dmowski: Myśli nowoczesnego Polaka. Kraków 1904, str. 145 i t. d.

lizmu lub radykalniejszego jeszcze odłamu narodowej demokracyi względnie ludowizmu, któryby rozłam wprowadził na wieś, gdzie narodowa polityka tak piękne owoce wspólnej pracy ziemiaństwa z ludem zaczyna zapowiadać.

Na to słowami tejże samej nar. demokracyi możemy odpowiedzieć, iż dojrzałość narodowa i społeczna ludu polskiego zasługuje przynajmniej już na to zaufanie, by z całą otwartością mówić z nim można o położeniu zarówno samego kraju, któremu każda radykalna, a zwłaszcza z Rosyi sprowadzona reforma tylko zaszkodzić może — jakoteż o położeniu reszty żywiołu polskiego poza Koroną, którego dla doktrynerskich eksperymentów nie możemy pozwolić zniszczyć, a przedewszystkiem o wspólnych potrzebach rolnictwa, które w racyonalnem, prawdziwie narodowym i krajowym programie agrarnym znaleść powinny sformułowanie.

Henryk Wielowieyski.

Próby siewników

urządzone staraniem Komitetu krakowskiego c. k. Towarzystwa rolniczego w jesieni 1906. i na wiosnę 1907.

napisał

Inż. Tadeusz Michał Gołogurski.

(Ciąg dalszy).

5. Siewnik E. Kühnego, „Hallensis".

Siewnik ten wprowadzony w handel przez firmę F. Zimmermanna-Halle a/S. można uważać jako ulepszoną konstrukcyę siewnika amerykańskiego „Superior". Dotyczy to tylko przyrządu wysiewnego, inne bowiem części tej maszyny zupełnie się nie różnią od innych europejskich konstrukcyj.

Skrzynia siewna spoczywa na dwu kołach, których rozstawa jest szersza, jak rozstawa kół przodka. Wskutek tej różnicy w długościach osi musi koło przodka iść przy pracy śladem tylnego koła poprzedniej maszyny. Ster przy maszynie jest boczny drążkowy.

Nasienie dostaje się ze skrzyni do przyrządu siewnego.

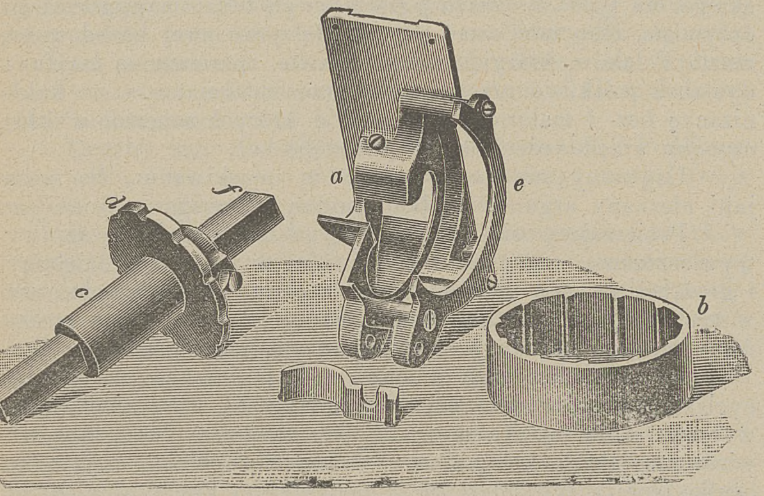


Fig. 7.

Zasadniczo jest on tak samo skonstruowany jak przyrząd wysiewny „Superiora". Składa się z korpusu (osłony) *a* i z pierścienia walcowego *b*, opatrzonego niskiemi żeberkami na swej wewnętrzej stronie. Istotna różnica polega na tem, iż ścianka *d* stale zaklinowana na wale siewnym może się wraz z nim przesuwać w środku walca. Skutkiem takiego urządzenia może się przestrzeń pomiędzy osłoną a ścianką zwiększać lub pomniejszać i nasienia nie potrzeba już skierowywać na jedną lub drugą stronę ścianki działowej, lecz może ono stale wchodzić do tejsamej przestrzeni. Wlot przeto ze skrzyni siewnej do przyrządu siewnego jest jeden i może być w każdej chwili wedle woli za pomocą zasuwki zamknięty lub otwarty.

Regulacya ilości wysiewu, jak to z opisu przyrządu siewnego wynika, polega na zmianie odległości pomiędzy ścianką ruchomą a osłoną. Praktycznie szczegół ten konstrukcyjny jest rozwiązany przez użycie dźwigni i śruby. (Fig. 8).

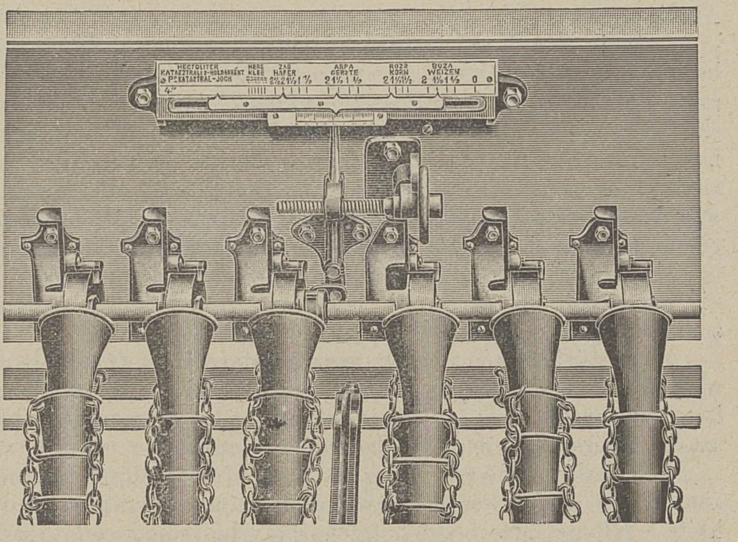


Fig. 8.

Nasienie dostaje się ze skrzyni siewnej na żebrowaną powierzchnię wewnętrzną, pierścienia i wypada dołem do przewodu nasiennego mającego swój wylot w redliczce. Do podnoszenia redliczek przy transporcie i do obniżania ich na czas roboty, tudzież do równoczesnego wyłączenia wału siewnego służy osobna dźwignia umieszczona z boku maszyny.

6. Siewnik amerykański talerzowy „Superior".

Budowa tego siewnika odbiega daleko od innych konstrukcyj. Przedewszystkiem uderza w oczy brak przodka, a więc brak wszelkiej możności dokładnego prowadzenia maszyny w żądanym kierunku. Maszyna spoczywa skrzynią swoją na dwu kołach, obracających się wraz z osią w łożyskach.

Przyrządy wysiewne zupełnie wzięte z „Superiora" z redliczkami i stąd też pochodzi jego nazwa. Podobieństwo jednakże obu tych maszyn ogranicza się tylko do przyrządów wysiewnych; pozatem maszyny obiedwie są dyamentalnie różne. Najkardynalniejszą różnicę można zauważyć w tem, iż redliczki są zastąpione telerzami z blachy stalowej. Talerz taki skośnie ustawiony do kierunku siły pociągowej wycina w ziemi rowek, w który pada nasienie z przewodu nasiennego. Ziemia skruszona podniesiona talerzem ku górze opada na posiane ziarne i przykrywa je.

Siewnik opatrzony jest oprócz tego w osobne łańcuszki, które można z tyłu uczepić i które służą do lepszego jeszcze i pewniejszego przykrycia ziarna. Można też zamiast nich użyć kółek ugniatających, które zmontowane na osobnej ramie poprzecznej można przymocować z tyłu poza maszyną.

Podnoszenie talerzy i wyłączanie przeniesienia ruchu odbywa się za pomocą dźwigni ręcznej. Praca technologiczna zupełnie inną jest przy talerzach, jak przy zwyczajnie używanych redliczkach. Przy tych ostatnich można ją w przeważnej mierze scharakteryzować jako przesuwanie i mięszanie luźnych grudek ziemi, podczas gdy przy talerzach jest ona cięciem i mięszaniem. Regulacya głębokości możliwa przy użyciu redliczek tylko przez sztuczne ich obciążenie uskutecznioną została w talerzowym siewniku przez zastosowanie sprężyn spiralnych przyciskających talerze ku ziemi. Zmiana bowiem napięcia sprężyny pociąga za sobą i zmianę głębokości, na jaką wrzyna się talerz w rolę.

Badania równomierności wysiewu przez kręcenie.
(Wykonane w laboratoryum Studyum rolnicz. w Krakowie).

Dwojaką rozróżniamy równomierność wysiewu. Raz bowiem możemy ją badać w kierunku ruchu, drugi raz znowu w kierunku doń poprzecznym. W pierwszym wypadku będzie chodziło o to, czy w każdym rządku ziarna są równomiernie rozmieszczone wzdłuż jego długości, w drugim zaś o to, czy poszczególne rzędy różnią się pomiędzy sobą ilością wysiewu.

Ażeby — jeśli już nie gruntownie, to przynajmniej pobieżnie wyrobić sobie pojęcie o rozmieszczeniu ziarn w poszczególnych rządkach, umieszczano pod siewnikami ruchome płótno, przesuwające się z szybkością około $1 m/s$. Obserwacya okazała, iż maszyny opatrzone kółkami wysuwającemi dają siew falisty. Ziarno bowiem nie pada z przyrządu siewnego jednym ciągiem do przewodu nasiennego, lecz peryodycznie. Jeślibyśmy tedy całą długość podzielili na elementarne odstępy i w każdym z punktów podziału wystawili rzędną prostopadłą, której wysokość przedstawiałaby gęstość siewu w dotyczącym punkcie, następnie zaś połączyli wierzchołki tych rzędnych wyrównaną linią krzywą, otrzymalibyśmy krzywą peryodyczną, której peryod odpowiadałby podziałowi na obwodzie kółka wysiewnego. Wobec tego zrozumiałemi się staną usiłowania firmy R. Sack, by zastąpić kółka wysuwające o komórkach równoległych do osi obrotu na inne, w których te komórki idą skośnie i są tak ustawione, iż każda komórka zaczyna się opróżniać, zanim jeszcze poprzednia zdążyła się opróżnić. Jednem słowem staje się jasnem, dlaczego po siewniku klasy IV. Sacka pojawiła się nowa konstrukcya t. j. klasa V. Inna rzecz, iż nie zdołała wyprzeć klasy IV. Przyczyną tego jest niedogodne manipulowanie ze zmianą ilości wysiewu. Ponieważ jednak niemiecka wędrowna wystawa rolnicza przyniosła w roku bieżącym ulepszenie i w tym kierunku, że i skośne kółka wysuwające można będzie regulować za pomocą przesunięcia dźwigni, spodziewać się wypada, że firma nie zaniedba zastosowania tej innowacyi i w swych siewnikach V. klasy i da w miejsce maszyny siejącej falisto inną maszynę o daleko większej regularności wysiewu.

Taki sam błąd posiadają i przyrządy wysiewne łyżeczkowe, w maszynie Melichara. Tu jednak błąd jest związany tak ściśle z systemem konstrukcyjnym, iż ominięcie falistości siewu zdaje się niemożliwem.

Tabliczka I.

		Pszenica			Żyto			Owies			Groch			Wyka		
		Wysiew kg/ha	Wysiew w procentach	Stopień nierównomierności	Wysiew w kg.	Wysiew w procentach	Stopień nierównomierności	Wysiew w kg.	Wysiew w procentach	Stopień nierównomierności	Wysiew w kg.	Wysiew w procentach	Stopień nierównomierności	Wysiew w kg.	Wysiew w procentach	Stopień nierównomierności
R. Sack, Wysiew górą	Stok prawy	135·8	99·5	23·4	140·6	91·8	18·1	139·9	93·5	20·5	240·3	100·7	10·9	183·0	88·7	18·0
	Stok lewy	133·9	98·1	22·9	142·9	93·3	15·1	141·3	94·4	20·0	250·5	104·6	12·0	182·1	88·3	19·3
	Poziom	136·5	100·0	25·2	153·1	100·0	19·3	149·7	100·0	32·2	239·4	100·0	14·7	206·3	100·0	13·6
	Pod górę	142·0	104·1	32·3	155·4	101·5	25·9	154·0	102·9	32·1	266·6	111·4	14·2	217·7	105·5	24·0
	Z góry	125·8	92·2	18·3	136·4	89·0	19·2	132·3	88·4	19·9	212·5	88·8	10·3	180·9	87·7	20·0
R. Sack, Wysiew dołem	Stok prawy	123·9	102·2	4·5	125·0	98·6	7·9	155·5	98·8	20·2	—	—	—	180·9	99·4	7·3
	Stok lewy	124·5	102·7	4·2	123·5	97·4	7·9	149·0	94·7	18·6	—	—	—	180·4	99·1	9·1
	Poziom	121·2	100·0	6·2	126·9	100·0	10·8	157·3	100·0	23·9	—	—	—	182·0	100·0	8·9
	Pod górę	127·5	105·2	16·2	126·5	99·7	7·5	170·0	108·0	18·3	—	—	—	206·7	113·5	7·5
	Z góry	119·9	98·9	3·3	121·6	95·9	7·5	151·2	96·1	19·0	—	—	—	180·4	99·1	7·5
Clayton & Shuttleworth.	Stok prawy	125·1	101·4	11·0	142·5	98·6	16·5	149·1	100·8	21·0	222·4	88·7	51·5	189·6	92·0	39·2
	Stok lewy	125·6	101·8	9·5	142·8	98·8	12·9	149 9	101·4	19 0	286·3	114·2	47·5	220·4	106·9	36·0
	Poziom	123·4	100·0	10.6	144·5	100·0	12·9	147·9	100·0	23·9	250·6	100·0	49·0	206·1	100·0	38·5
	Pod górę	128·5	104·1	10·5	145·2	100·5	14·3	160·8	108·8	25·5	278·8	111·2	56·6	231·6	112·4	41·3
	Z góry	115·1	93·2	7·8	136·7	94·6	13·9	129·4	87·6	18·4	220·1	87·8	24·3	189·9	92·1	25·2
Melichar.	Stok Redliczki parz.	115·7	88·6	8·7	59·4	85·9	12·9	60·7	84·1	16·9	120·7	93·4	16·2	95·5	98·7	15·0
	Stok „ nieparz.	157·9	120·8	12·2	85.5	123·9	14·3	90·0	124·9	16·2	161·1	124·8	13·5	116·1	120·0	13·5
	Razem	—	—	—	144·9	104·9	—	150·7	104·5	—	281·8	109·1	—	211·6	109·4	—
	Poziom	130·6	100·0	8·5	138·2	100·0	12·2	144·1	100·0	20·1	258·2	100·0	16·8	193·6	100·0	12·9
	Pod górę	129·9	99·5	11·6	132·2	95·7	11·4	142·9	99·1	17·0	235·2	91·0	13·9	188·0	97·1	12·7
	Z góry	138·4	106.0	7·9	142·9	103·4	11·0	151·8	105·3	16·5	286·5	111·0	13·8	222·6	115·0	14·0
Zimmermann (Hallensis)	Stok prawy	132·0	97·9	9·3	129·3	99·9	9·7	130·7	91·3	25·1	235·9	100·0	18·7	208·9	102·8	27·1
	Stok lewy	130·2	96·6	10·1	123·0	94·9	9·8	136·0	95·0	26·7	240·7	102·0	13·1	199·5	98·2	27·0
	Poziom	134·9	100·0	11·7	129·5	100·0	11·3	143·1	100·0	13·1	235·9	100·0	16·3	203·1	100·0	24·2
	Pod górę	140·3	104·0	10·9	141·3	109·2	11·4	150·9	105·4	14·2	272·8	115·6	14·4	241·1	118·8	34·4
	Z góry	131·9	97·8	9·8	123·7	95·5	10·4	138·6	96·8	20·9	214·9	91·1	13·0	186·0	91·6	31·6
Superior (ameryk.)	Stok prawy	139·6	99·3	11·1	135·4	98·1	9·5	153·0	98·4	7·2	249·5	99·8	7·4	198·7	98·1	13·1
	Stok lewy	134·6	102·1	11·5	138·2	100·1	12·1	156·5	100·6	10·0	250·4	100·1	3·4	200·2	98·8	7·1
	Poziom	140·7	100·0	10·2	138·1	100·0	13·6	155·5	100·0	10·4	250 0	100·0	5·5	202·6	100·0	10·2
	Pod górę	141·2	100·3	11·3	137·2	99·4	11·3	155·9	100·2	9·9	285·2	114·0	5·9	210·7	104·0	9·8
	Z góry	140·3	99·8	12.1	137·5	90 6	9·0	154·1	99·0	8·3	239·9	95·9	4·0	202·0	99·7	9·3

Najmniejszy stopień nierówności rozmieszczenia ziarn w rządkach posiadają maszyny amerykańskie „Superior“ i Zimmermanna „Hallensis“.

Równomierność wysiewu w kierunku poprzecznym łatwa jest do ujęcia cyframi. Wystarczy tylko uchwycić nasienie z każdego lejka osobno i porównać ze sobą otrzymane ciężary. Jeśli nastawimy siewnik na pewną ilość wysiewu danego nasienia, to suma wysiana rozłoży się na wszystkie przewody nasienne w nierównej mierze. Każdy z przyrządów wysiewnych wysieje inną ilość ziarna, suma zaś tych ilości da wysiew ogólny na badanej długości drogi. Dzieląc ilość ogólną wysiewu przez liczbę przyrządów wysiewnych, otrzymamy średni wysiew, przypadający na jeden rządek. Pomiędzy ilościami wysiewu w poszczególnych rządkach istnieje pewne maximum i pewne minimum, których wzajemna różnica

da nam największą różnicę, istniejącą pomiędzy badanemi ilościami wysiewu. Sama ta różnica nie jest miarodajną do oceny nierównomierności wysiewu i dopiero w porównaniu ze średnią ilością wysiewu może dać pojęcie o tem, czy nierównomierność jest znaczna, czy też znikoma. Jasną bowiem jest rzeczą, iż tasama różnica wobec mniejszego średniego wysiewu będzie miała większe znaczenie, jak przy znaczniejszym średnim, wysiewie.

Zwyczajnie praktykuje się tak, że podaje się maksymalną różnicę wysiewu w rządkach w procentach minimalnego wysiewu. Należy przeto rozstrzygnąć, który sposób jest korzystniejszy dla jasnego przedstawienia kwestyi nierównomierności wysiewu. Jeśli porównywamy dwa siewniki posiadające tę samą ilość rzędów, i nastawione na tę samą ilość wysiewu, to średnie wysiewy na jeden rządek będą w obydwu maszynach (przynajmiej teoretycznie) takie same. Przedstawiając, tedy maksymalną różnicę w formie procentów średniego wysiewu, używamy do porównania trzeciej ilości tej samej i porównanie takie może nam coś powiedzieć. Inaczej się rzecz ma wtedy, gdy ilością porównawczą jest ilość minimalnego wysiewu w rządku, t. j. ilości wogóle całkiem różne dla obydwu siewników. Cyfr otrzymanych w taki sposób nie można bezpośrednio ze sobą porównywać, i nie mogą one służyć do charakteryzowania nierównomierności wysiewu. Dlatego to w tabliczce zestawionej z wyników prób przez kręcenie podano tylko różnice maksymalne rządków, jako procenty średniej wartości wysiewu jednego rządka.

Nie będzie od rzeczy, jeśli wskażemy na analogię pomiędzy tą metodą określania nierówności wysiewu a sposobem oznaczania stopnia niejednostajności ruchu przy kołach zamachowych, gdzie wprowadza się w rachunek stosunek różnicy maksymalnej i minimalnej prędkości do średniej. Wobec tego możemy przy badaniu siewników podobny stosunek określić podobnem mianem i nazwać go stopniem nierównomierności wysiewu poszczególnych rządków.

Nie byłoby to jednak wszystko, czego możemy się dowiedzieć z wyników prób przez kręcenie. Obok bowiem nierównomierności wysiewu ważną jest kwestya jego stałości, wobec zmian w ustawieniu siewnika. Ażeby siewnik mógł być pod pewnym względem uniwersalnym i odpowiadał wymaganiom w każdym dowolnym terenie, muszą zmiany w ilości wysiewu być dostatecznie małe. Najwygodniej będzie przedstawić ilości wysiewu uzyskane w pewnych położeniach siewnika jako procenty normalnego wysiewu, t. j. takiego, który uzyskamy przy absolutnie poziomem ustawieniu siewnika.

Te dwie charakterystyczne daty uzyskane z obserwacyj dla wszystkich siewników próbowanych umieszczono w załączonej tabliczce. Nie są one stałe dla każdego rodzaju nasienia, lecz zmieniają się stosownie do jego kształtu, wielkości, tarcia o materyał przyrządu siewnego i tarcia wewnętrznego. Próbne kręcenie wykonano z pszenicą (130 kg/ha), żytem (135 kg/ha), owsem (150 kg/ha), grochem (250 kg/ha) i wyką (200 kg/ha) przy odstępach rządków 10 cm z wyjątkiem pszenicy, przy której odstęp rządków wynosił 20 cm. Dalsze próby objęły badania wysiewu rzepaku (25 kg/ha) bobiku (200 kg/ha) i mięszanki z owsa, wyki i bobiku (200 kg/ha).

Pierwsza część prób dała wyniki zawarte w tabliczce I. W pierwszej kolumnie cyfr tam umieszczonych widzimy ogólny wysiew otrzymany każdą maszyną w poziomie, przy nachyleniu bocznem prawem i lewem, przy jeździe pod górę i na dół. We wszystkich tych badaniach nadawano maszynie nachylenie odpowiadające 15% spadu. Tuż obok w drugiej kolumnie są też same ilości wysiewu przedstawione w procentach wysiewu przy ustawieniu poziomem siewnika. Jakkolwiek starannie nastawiano każdy siewnik na żądany wysiew to jednak w żadnym prawie wypadku właściwa próba nie dała w rezultacie tej samej ilości wysiewu. Dla zilustrowania porównajmy cyfry wysiewów pszenicy przy poziomem ustawieniu siewników, które miały przy danej marce uzyskanej drogą prób dawać wysiew 130 kg/ha. Przy próbach dał siewnik R. Sacka (wysiew górny) 136·5 kg/ha czyli 105% wysiewu normalnego, Claytona 127·5 kg/ha czyli 98·1%, Melichara 130·6 kg/ha 100·4%, Zimmermanna 134·9 kg/ha czyli 103·7%, Superior zaś 140·7 kg/ha 108·2% wysiewu żądanego.

Podobnie rzecz ma się z wysiewem innych nasion. Poniżej umieszczona tabliczka II. zawiera odnośne cyfry, charakteryzujące nader dobrze zdolność maszyny do dokładnego nastawienia i dobrego utrafienia żądanej i przedtem wypróbowanej wielkości wysiewu.

Tabliczka II.

	Pszenica		Żyto		Owies		Groch		Wyka	
Wysiew normalny	130 kg/ha		135 kg/ha		150 kg/ha		250 kg/ha		200 kg/ha	
	%		%		%		%		%	
1 R. Sack (wysiew górą)	105·0	+5·0	113·5	+13.5	99·8	—0·2	95.7	—4·3	103·1	+3·1
2. Clayton & Shuttleworth	98·1	—1·9	107 0	+7·0	98·6	—1·4	151·8	+51·8	115·8	+15·8
3. Melichar	100·4	+0·4	102·4	+2·4	96·0	—4·0	103·2	+6·8	96·8	—3·2
4. E. Kühne	103·7	+3·7	95.9	—4·1	95·4	—4·6	94·3	—5·7	101·6	+1·5
5. Superior	108·2	+8·2	102·3	+2·3	103·6	+3 6	100·0	0·0	101·8	+1·8

Z tabliczki tej widać, iż nastawienie maszyn opatrzonych przyrządami wysiewnemi Hoosier jest mniej dokładne, jak nastawienie maszyn innych systemów, gorsze jest nawet aniżeli nastawienie amerykańskiego „Superiora", który ma urządzenie regulacyi wysiewu pod konstrukcyjnym względem mniej precyzyjne. Należy tu przywieść sobie na pamięć, iż przyrząd wysiewny Hoosier nastręcza możność dowolnego nieledwie regulowania ilości wysiewnego ziarna, podczas, gdy amerykański „Superior" dozwala na regulacyę nie ciągłą lecz odbywająca się skokami.

Ciąg dalszy nast.

Rozmaitości.

Obchodzenie się ze zbożem świeżo wymłóconem. Mieliśmy w tym roku żniwa, co się zowie, opłakane, gdyż nieustanne deszcze w wielu okolicach kraju bardzo przeszkadzały

zbiorom, dlatego też należy dołożyć starań, aby zebranego z trudem ziarna nie zepsuć, lecz jakość jego, o ile się da poprawić.

Kto musiał młócić zboże przewilgocone, dobrze zrobi jeśli ziarna nie będzie odrazu oczyszczał z plew, lecz rozpostrze je cienko na śpichrzu wraz z plewami. Plewy w ciągu jakichś dwóch tygodni wyciągną całą wilgoć z ziarna, poczem dopiero należy je zwiać i przemłynkować. Następnie trzeba zboże takie jakiś czas troskliwie przerabiać, aby wszelkie ślady wilgoci z niego usunąć. Przy przerabianiu nie dość zboże szuflą poruszyć i przesunąć, lecz trzeba silnym rzutem wysoko w górę ziarno przerzucić na inne miejsce, aby wprowadzić je w zetknięcie z jak największą masą powietrza. Zboże przerabiać w dzień suchy i chłodny, przerabiając bowiem ziarno w dzień wilgotny, wprowadzamy pomiędzy ziarna wilgoć i osiągamy skutek wręcz przeciwny zamiarowi.

„Gazeta Rolnicza“. W. St.

Wychów prosiąt bez mleka i kartofli. Jeżeli, jak pisze jedno z niemieckich czasopism fachowych, nie można dawać prosiętom mleka zawsze zupełnie słodkiego i letniego, w takim razie lepiej nie dawać go wcale. Prosiętom w wieku 8—10 dni daje się wówczas całe ziarno jęczmienia lub pszenicy, gdy mają 15—18 dni mieszaninę otrąb pszennych śruty jęczmiennej i trochę suszonego słota, wszystko sparzone gorącą wodą. Gdy prosięta mają 4 tygodnie, można dawać im kilka gotowanych, a później surowych marchwi. Przy opasie świń można się tembardziej obejść bez mleka, chociaż świnie przy małym nawet dodatku mleka lepiej i więcej jedzą. Kartofle zastąpić można w pierwszym rzędzie burakami i brukwią, następnie suszonymi wytłokami i odpadkami przy fabrykacyi krochmalu z kartofli. Dobrymi okazały się także wytłoki buraczane.

Ilość koni na świecie można ocenić w przybliżeniu na 80,000.000 sztuk. Z tego przypada na Europę 40,000.000, Azyę 11,000.000, Afrykę 1,250.000, Amerykę 25,000.000, Australię 2,000.000. Rozdział tej całej ilości na pojedyncze państwa przedstawia się następująco: Rosya: 22,096.000 koni. Na wypadek wojny jest zupełnie niezależna od zagranicy. W Rosyi europejskiej jest więcej koni, jak w całej reszcie Europy. Istnieje 5 stadnin cesarskich, 7 wojskowych i liczne stadniny prywatne; tych ostatnich jest w samym kraju dońskim 866, które mają 3.100 ogierów i 101.000 klaczy. Pod nadzorem państwowej dyrekcyi stadnin znajduje się 27 stacyi ogierów z 22.000 ogierów. Niemcy miały według spisu z r. 1900 4,184.099 koni; część potrzebnej ilości koni musi być importowaną, a dowóz wynosił w r. 1900 — 111.336, w r. 1901 — 101.321 sztuk. Na chów koni wydaje się rocznie 3,800.000 mk. W rozmaitych stadninach i stacyach znajduje się 2.600 ogierów różnych ras. Rocznie sprowadza się około 21.000 koni belgijskich. Francya: 2,900.000 koni, w Algierze 205.000, w Tunisie 35.000. Istnieje 22 stadnin rządowych, które dostarczają ogierow. Dwie stadniny wojskowe w Algierze dostarczają rządowi ogierów arabskich i berberyjskich. Austro-Węgry: 4,020.000 koni, z których na Austryę przypada 1,711.000, na Węgry 2,309.000. Włochy: 742.000 koni. Rocznie sprowadza się 38.000 sztuk, głównie z Węgier. Szwecya i Norwegia: 676.000 koni, z tego 525.000 w Szwecyi, 151.000 w Norwegii. W południowo-zachodniej Szwecyi rozpoczęto poprawę przez wprowadzenie krwi angielskiej. Dania: 449.000 koni. Rocznie mają eksportować stąd do Niemiec około 16.000 sztuk. Holandya: 285.000 koni. Remonty do wojska sprowadzają z Irlandyi. Belgia: 241 000 koni. Dla artyleryi i trenu używa się Ardenów, konie dla kawaleryi importują. Hiszpania ma 397.000 koni. Portugalia 220.000; 75% koni potrzebnych dla armii sprowadza się tutaj z Hiszpanii. Szwajcarya: 109.000 koni, Rocznie sprowadzają około 800 koni z północnej Anglii, Irlandyi, Niemiec i Austro-Węgier. Rumunia ma 844.000, Bułgarya 344.000 koni. Obydwa państwa sprowadzają znaczną część koni dla armii z Austro-Węgier i Rosyi. Serbia (ma 180.000) i Grecya (100.000) sprowadzają konie z Austro-Węgier. Turcya posiada w Europie około 300.000 koni. Prawie wszystkie konie artyleryjskie i wiele kawaleryjskich są pochodzenia węgierskiego lub rosyjskiego. Lepsze konie ma Turcya azyatycka, w szczególności najlepsze arabskie. Persya: Koń rodzimy podobny do konia arabskiego, tylko większy i lżejszy. Klaczy nigdy nie sprzedają i rzadko na nich jeżdżą. Transport koni bardzo utrudniony, ponieważ niema w Persyi kolei. Chiny: w chińskim Turkestanie niema dużo koni, natomiast w Mongolii jest bardzo dużo Pony, które są wytrzymałe, choć w marszu powolne. Małe Pony z pustyni Gobi nie nadają się do celów wojskowych. Japonia: w roku 1898 liczono tu 1,587.891 koni. Miejscowe konie są to niepozorne Pony o prostej łopatce i spadzistym zadzie, bardzo jednak wytrwałe i skromne w wymaganiach. Pomiędzy ogierami sprowadzanymi do stadnin rządowych, które założono w ostatnich latach, znajdują się konie amerykańskie, węgierskie, francuskie, perskie i angielskie. Północna Ameryka (Stany Zjednoczone, Kanada, Meksyk) ma 19,000.000 koni, Ameryka środkowa i południowa 6,000.000. Stany Zjednoczone posiadają około 17,000.000 koni, które przeważnie zaliczyć można do rzędu lżejszych koni pociągowych o dobrym grzbiecie i dobrych nogach; z koni tych rekrutują się także konie dla armii. Najwyżej stoi chów koni w Stanach: Illinois, Jawa, Minnesota, Wisconsin, Michigan i Indiana. Głównem miejscem handlu tymi końmi jest Chicago. Stany północno-zachodnie są znowu ojczyzną konia preryi i to: Pony, konia wierzchowego i pociągowego. Roczny eksport wynosi zwykle około 60.000 sztuk, z czego $^2/_3$ wywozi się do Kanady, głównie jako konie robocze. Konie w Meksyku są pochodzenia hiszpańskiego, lżejszej budowy i bardzo wytrwałe; cena konia wynosi 100—200 mk. Argentyna ma 4,500.000 koni. Rozróżniają tu 2 rasy, mianowicie konia kreolskiego albo miejscowego (4,000.000 sztuk) i powstałego z różnych krzyżowań (500.000). Najlepsze konie są w Buenos Aires i Santa Fé, gdzie i pastwiska są najlepsze. Chile: Konie są tu bardzo wytrwałe i silniejsze, jak w Argentynie. Dobre rezultaty osiągnięto przez krzyżowanie angielskimi ogierami. Peru sprowadza konie dla armii z Chile. Urugwaj ma małe mustangi, które mają być wytrwalsze, jak konie kreolskie, Paragwaj nie prowadzi chowu koni, Brazylia produkuje tylko małe koniki. W państwach i krajach zostających pod panowaniem Anglii znajduje się ogółem 8,000.000 koni, a mianowicie: Wielka Brytania i Irlandya mają 3,000.000 sztuk. Mimo, że Anglia posiada doskonałe konie, niema tam żadnych stadnin państwowych. W Irlandyi jest około 580.000 koni, a roczny eksport wynosi 25.000 sztuk. Kanada ma około 1,500.000 koni. Znaczną ilość, około 40.000 sztuk rocznie, sprowadzają tu, jak wspomniano wyżej, ze Stanów Zjednoczonych. Koń miejscowy nadaje się najlepiej do celów rolniczych. Australia: 1,625.000 koni, Nowa Zelandya: 287.000, które są także eksportowane do Indyi. Indye mają 1,343.000 koni. Sprowadzano tam już od dawna konie arabskie, folbluty angielskie i australskie. Hakneye i kłusaki norfolskie. Południowa Afryka posiada obecnie około 250.000 koni, podczas wojny z Boerami zginęło ich około 340.000 sztuk.

(Deut. Landw. Tierzucht).

Przechowywanie ziemniaków w kopcach. Z powodu mokrego i zimnego lata należy się spodziewać, że ziemniaki nie będą zupełnie zdrowe, a więc dość trudne do przechowania. Ziemniaki marzną już przy 1° R., a marzną zupełnie przy 3° R. i przy tej temperaturze może marznąć cały kopiec. Że jednakowoż gospodarz powinien i może ziemniaki w kopcach okryć i zabezpieczyć od mrozu, zmarznięcie ziemniaków w kopcach jest tylko dowodem jego niedbalstwa.

O wiele trudniej jest uchronić ziemniaki od gnicia w kopcach. Gnicie to jest wywołane przez roślinne organizmy, które już na polu są w ziemniakach, lub przez zarodki tychże przylepione do naskórka ziemniaków, które potem w kopcu rozwijają się na ziemniakach. Obecność nadpsutych ziemniaków, wilgoć i wysoka temperatura najbardziej sprzyjają rozszerzaniu się zarazy w kopcach.

Kopce nie powinny być sypane w nizinach i załamach, ponieważ w czasie zimy i roztopów woda się zbiera przy kopcach i w nie wsiąka. Również nie trzeba zakładać kopców w bardzo lekkiej ziemi, albo w miejscu wystawionem na silne

wiatry, lub przynajmniej dać w takich miejscach silniejsze okrycie.

Ziemniaki należy dobrze przebrać i odrzucić wszystkie nadpsute, jeżeli zaś jest wiele ziemniaków, to należy przynajmniej przeznaczone do sadzenia bardzo starannie przebrać: ziemniaki zaatakowane przez grzyby trzeba jaknajprędzej przerobić.

Szerokość kopca nie powinna przenosić 1·5 metra, czyli 5 stóp, długość jest dowolna i nie ma żadnego wpływu na zdrowotność ziemniaków. Najlepiej sypać kopce na równej ziemi, w zagłębieniach choćby na kilka cali łatwo zbiera się wilgoć i temperatura w zagłębieniu jest zawsze wyższa niż na wierzchu.

Najważniejszą rzeczą jest nakrycie kopca. Zaraz przy kopaniu ziemniaków i sypaniu w kopiec należy go nakryć suchą słomą na 15 cm., czyli 6 cali, i ziemią na 10 cm., czyli 4 cale grubo. Przy nastaniu zimy trzeba dać drugie nakrycie ze słomy lub naci ziemniaczanej przesuszonej, a nie z liści, które się zlegają, na 15 cm. grubo i przykryć ziemią na 15 cm.

Ziemniaki mokro sprzątnięte lub skłonne do gnicia należy w kopcu przewietrzyć i wysuszyć. Najprostszym, zdaje się i najlepszym sposobem jest następujący: na wierzchu kopca na pierwszą słomę, okrywającą kopiec, kładzie się drąg, okrywa się słomą i po przyciśnięciu ziemią końców słomy w miarę sypania kopca wysuwa się drąg z pod słomy i posuwa aż do zakończenia kopca; po wysunięciu całkowitem drąga pozostaje na wierzchu kopca kanał, otwarty aż do nastania mrozów, przez który powietrze przeciąga i odciąga wilgoć, zbierającą się na wierzchu.

Na wiosnę nie trzeba kopca odkrywać, ponieważ podwójne dobre okrycie chroni ziemniaki w kopcu od zimna i gorąca. Jeżeli temperatura w kopcu podniesie sie do 12°, natenczas trzeba ziemniaki usunąć z kopca, bo wtedy następuje gwałtowna zgnilizna. Ważna, a prawie konieczna jest kontrola termometrowa. W tym celu w kilku kopcach, wybranych do tego zaraz przy sypaniu, zapuszcza się rurę blaszaną z wykrojonemi otworami, sięgającą do dna kopca, w tę rurę jest wstawiony kij u spodu, którego w zagłębieniu wpuszczony jest termometr. Rurę tę za każdem wyjęciem termometru należy szczelnie zatkać pakułami.

„Gazeta Rolnicza“

Kiszenie liści buraczanych. Jedną z lepszych metod kiszenia liści buraczanych ma być, wedle podania jednego z rolniczych pism niemieckich, metoda Rosama. Wykonanie jest następujące: Gdy już jest zebranych dosyć liści z buraków, które nie powinny być zbyt wilgotne, zwozi się je na miejsce wyrównane łopatą, mniej więcej 15 m. długie i 5 m. szerokie i składa na kupę, na którą wywozi się liście dopóty, dopóki można jeszcze wjechać na nią końmi; zwykle wysokość takiego kopca w środku wynosi 2·5—3 m. Następnie obrzuca się kopiec ziemią, z góry na 60 cm, a z boków na 30 cm. grubo. Kopiec trzeba przykryć ziemią dachowato dla ułatwienia odpływu wody deszczowej. Cała masa osiada się znacznie i tworzą się szczeliny, które trzeba zakryć ziemią. Na jeden taki kopiec zwozi się zwykle około 80 fur świeżych liści po 6 q, razem zatem mniej więcej 480 q. Rosam oblicza koszt takiego kopca na 56 kor., a ponieważ z 480 q pozostaje do skarmienia 400 q, kosztuje przechowanie 1 q kiszonych liści około 12 hal. Główną rzeczą jest, ażeby z kopca nie brać naraz więcej liści, jak tyle tylko, ile potrzeba do skarmienia w ciągu jednego, najwyżej dwóch dni, odkrywać zatem trzeba kopiec każdym razem tylko na przestrzeni, odpowiadającej tej ilości liści.

Kwaszenie kapusty. Koniec października i początek listopada zatem czas, w którym z obawy przed silnymi przymrozkami nawet najpóźniejsze wielkogłowiaste odmiany kapusty zbiera się z pola, jest właściwą porą kwaszenia kapusty.

Aby uzyskać piękną i smaczną kwaszoną kapustę, trzeba uważać na dwie rzeczy: brać do szatkowania tylko dobre, zdrowe, twarde główki i zachować przy całej robocie czystość jak największą.

Do kwaszenia kapusty można używać beczek, po winie, lub spirytusie oczyszczonym, poprzednio należy je wyparzyć i wymyć; najlepiej jednak używać nowych beczek o prostych klepkach a lekkiej zawartości w górze.

Przed kiszeniem kapusta powinna cokolwiek obeschnąć; dalej główki oczyszcza się z zielonych liści, przekrawa się na pół, wycina się kaczan i daje się na szatkownicę.

Przy szatkowaniu, chcąc otrzymać delikatne włókna, należy trzymać górną częścią ku nożom.

Poszatkowana kapusta musi być zaraz nakładana do beczki, dno której ma być wyścielone warstwą dobrze wymytych pięknych liści kapuścianych.

Na te liście sypie się poszatkowaną kapustę i równocześnie posypuje solą, biorąc ją dobrze wymytą garścią. Gdy warstwa kapusty dojdzie 30 cm. grubości, zaczyna się ubijanie kapusty tłukiem drewnianym, najlepiej nowym i czysto obmytym.

Wystąpienie soku na powierzchnię, który to sok wypędza powietrze z pomiędzy krajanek kapuścianych, daje dowód, że kapusta jest szczelnie ubita i uprawnia nas do nadziei, że dobrze się zakwasi. Robotę tę prowadzi się jednostajnie tak długo, aż dopóki beczka nie jest pełna.

Ważną rzeczą jest odpowiednie posolenie kapusty; zwykle bierze się na 100 kg. kapusty 4. kg. soli.

Na wierzch ułoczonej kapusty kładzie się znowu warstwę liści kapuścianych, na nie zaś przychodzi drewniana pokrywa, na którą nakłada się czysto obmyte kamienie; obciążenie to ma być tak silne, aby sok nie tylko stale zakrywał kapustę, ale nawet przykrywę zupełnie przykrył i w ten sposób uniemożebnił powietrzu dostęp do kapusty.

Dalej kapusta po przejściu prawidłowej fermentacyi nabiera delikatnego smaku i przyjemnego kwasu, staje się kruchą i łatwo strawną. Ferment, przez który kapusta przechodzi, jest tego powodem, a nie sól lub inne przyprawy.

Fermentacya kapusty powinna się zacząć jak najprędzej po zamknięciu beczki i musi odbywać się bez przerwy. Aby to wyzyskać, trzeba kapustę pomieścić w dobrze i równo ogrzanem miejscu. Ciepłota powinna wynosić 15 do 20 stopni C., czyli tyle, jak w dobrze ogrzanej izbie. W takim cieple odbywa się fermentacya szybko i cały jej przebieg kończy się w 4 tygodnie.

Fermentacya odbywająca się w kapuście jest dwojaka, mleczna i alkoholowa; wytwarza się więc kwas mleczny i alkohol, nadając razem kapuście właściwy kwas i zapach.

W ostatnich czasach wykryto bakterye, które znajdują się w kwaszonej kapuście i wywołują fermentacyę mleczną; fermentacyę zaś alkoholową wywołują drożdże.

Oprócz pożytecznych bakteryi są i szkodliwe, które mogą łatwo zepsuć kapustę; czystością jednak można się ustrzedz od nieprawidłowej fermentacyi i nie dopuścić do wytwarzania się szkodliwych bakteryi.

Cechą prawidłowej fermentacyi jest powolne, ale jednostajne wydzielanie się piany; gdy wydzielanie tej piany ustanie, fermentacya jest na ukończeniu, a na powierzchni wytwarza się pleśniowata warstwa — kożuch.

W tedy czas przystąpić do oczyszczenia kapusty. Należy zdjąć kamienie i nakrywę i obmyć je czysto, oraz usunąć z powierzchni kożuch i liście. Po dokładnem oczyszczeniu na miejsce liści kładzie się odpowiedniej wielkości kawał płótna, zmaczany w słonej wodzie, przyciska pokrywą, obciąża kamieniami i przenosi do chłodniejszego miejsca, zabezpieczonego od mrozu.

Kapusty nie wolno narazić na przemarznięcie, gdyż wtedy traci kwas, nabiera przykrej woni i jest nie do jedzenia.

„Rolnik Śląski“

Ze stołu redakcyjnego.

Podręcznik techniki mleczarskiej, inż. Z. Chmielewski, z 137 rysunkami w tekście opracował krajowy instruktor mleczarstwa. Lwów 1908. Wydawnictwo Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Uboga dosyć, polska literatura mleczarska wzbogacona została nowym dobytkiem,

podręcznikiem techniki mleczarskiej. Jak wynika z tytułu, autorowi chodziło o przedstawienie przedewszystkiem technicznej strony przeróbki mleka i to głównie i niemal wyłącznie przeróbki na masło, ten główny produkt naszych mleczarń; o wyrobie sera jest krótka tylko wzmianka w rozdziale IX, traktującym o zużytkowaniu mleka chudego i maślanki. Podręcznik pisany jest z myślą głównie o spółkach mleczarskich, co zdaje się wynikać z wielu miejsc tekstu.

Z założenia wynika, że największa część książki poświęcona jest sprawie wyrobu masła, począwszy od chwili oddzielenia śmietany od mleka aż do skończenia całej tej przeróbki na masło. Traktują o tem rozdziały VI (Postępowanie ze śmietanką po oddzieleniu jej na wirówce), VII (Wyrób masła z kwaśnej śmietany), i VIII (Cechy i wydatek masła). Dosyć obszernie opisuje również autor urządzenie mleczarni w rozdziale X (Budowle i urządzenie mleczarni), podając przytem szczegółowe plany mleczarń rozmaitego typu (ręczna mleczarnia spółkowa w Chmielniku, także mleczarnia wraz z lodownią nadziemną w Strzelcach Wielkich, mleczarnia z lodownią podziemną i chłodownią w Dłużniowie, mleczarnia spółkowa w Cebłowie, także mleczarnia w Dobczycach, wzór mleczarni motorowej, wreszcie wnętrze nowoczesnej mleczarni w Rodenkirchen), oraz zajmując się więcej szczegółowo opisem lodowni i kotła parowego.

Obszerniej także traktowane są rozdziały o wirówkach (Roz. V. Wydzielanie tłuszczu (śmietanki) z mleka, których kilka głównych typów autor opisuje bardzo szczegółowo, obchodzenie się z mlekiem przed jego przeróbką (Roz. IV) i o badaniu nabiału (Roz. III), przyczem bardzo dokładnie zajmuje się autor opisem oznaczania metodą Gerbera tłuszczu w mleku pełnem, chudem i śmietanie. Natomiast rzecz o mleku (Roz. I. Mleko, jego własności i skład chemiczny) traktowana jest bardzo krótko, może nawet za krótko.

Książka, w której znajdują się liczne i dobre rysunki, pisana jest jasno, popularnie i treściwie, podział przedmiotu jest również dobry. Stanowić ona może użyteczny podręcznik dla wszystkich, zajmujących się praktycznie przeróbką mleka, w szczególności wyrobem masła i zalecić ją można nietylko kierownikom mleczarń, którzy znajdą w niej wiele cennych rad i pożytecznych wskazówek, ale także wszystkim, interesującym się mleczarstwem. *P.*

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy:

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Bochnia:** 1 pomocnik gospodarski, kawaler, z niższą szkołą roln. i przynajmniej 2-lnią praktyką, zaraz!; 1 rządca, kawaler, ze szkołą rolniczą i praktyką, 600 K. i całe utrzymanie. — **Brody:** 2 parobków, 70 K. 10 krc. zboża, ogród, mieszkanie, opał. — **Drohobycz:** 2 dozorców do wołów, 80 K., ordynarya, i 8 zagonów, mieszkanie; 1 pastuch do trzody, 70 K., ordyn., 10 krc., mieszkanie; 10 parobków i fornali; 2 chłopaków do koni dworskich, w wieku lat 15; 10 dziewcząt folwarcznych. — **Gorlice:** 10 parobków; 1 chłopak do gospodarstwa. — **Kraków:** 1 dziewka do krów, 120 K. — **Myślenice:** 1 służąca do gospodarstwa, 84 K. i wikt. — **Sanok:** 15 fornali od 1 stycznia; 10 dziewek folwarcznych; 3 chłopaków stajennych; 1 podleśniczy, — **Cieszanów:** 1 ogrodnik, kawaler do majątku barona Wattmanna, Ruda różaniecka p. loco. — **Lwów:** 1 ogrodnik. — **Sanok:** 1 ogrodniczek-lokajczyk. — **Bochnia:** 1 kowal dworski, żonaty, na ordynaryę, od 1. stycznia; — **Drohobycz:** 1 kowal dworski, 160 K., 10 krc. ordyn. mieszkanie, ogród, opał, mleko. — **Gorlice:** 1 kowal na ordyn. — **Kołomyja:** 1 czeladnik kowalski na 14-dniową próbę; potem stała umowa. — **Kraków:** 1 kowal. **Lwów:** 2 ślusarzy.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 1 rządca żonaty; 1 pomocnik gospodarski; 2 strzelców. — **Brody:** 1 rządca; 4 ekonomów; 3 leśniczych egzam.; 3 gajowych. — **Drohobycz:** 1 ekonom, 360 K. 16 krc, ordyn. 1 morg pola; 1 gumienny, specyalista do chowu bydła i obsługi kieratu; 1 gumienny i gajowy. 3 dozorców gospodarskich lub podleśniczych. — **Jarosław:** 1 pisarz gospodarski; 1 strzelec, gajowy lub gospodarz, kawaler. — **Kałusz:** 1 pełnomocnik dóbr z kaucyą; 1 rządca z kaucyą; 1 ekonom; 1 nadleśniczy egzaminow. z kaucyą; 1 leśniczy egzaminow. z długol. praktyką; 1 dozorca gospodarski lub woźny; 20 parobków do koni; 500 robotników do robót rolnych. — **Kołomyja:** 1 pomocnik gospodarski ze szkołą roln. w Horodence i 1-roczną praktyką; 1 pisarz gospodarski; 1 ekonom lub pisarz gospodarski; 1 dozorca gospodarski lub furman; 1 leśniczy; 1 podleśniczy, 60 K. mies.; 1 dozorca lasu; **Kraków:** 3 ekonomów; 1 podleśniczy; 2 pisarzy gospodarskich, — **Lwów:** 4 ekonomów i pisarzy gospodarskich; 1 gajowy. — **Łańcut:** 1 dozorca lasu lub strzelec. — **Mościska:** 1 rachmistrz (emeryt). na ordynaryę, ma wyższą szkołę roln.; 1 ekonom. — **Myślenice:** 1 leśny. — **Sanok:** 1 leśniczy bezdzietny, bez egzaminu z dłuższą praktyką, zaraz!; 2 ekonomów bez szkoły z kilkunastoletnią praktyką; 1 karbownik. — **Kraj. Biuro:** 1 ekonom młody bezdzietny, z ukończoną szkołą roln. i praktyką gospodarską, szczególnie uzdolniony do chowu bydła mlecznego, zaraz lub od 30. listopada; 1 pisarz gospodarski lub do zarządu mleczarni; 1 praktykant wzgl. pomocnik gospodarski z ukończoną szkołą roln. w Bereźnicy; 1 pisarz gospodarski. **Bochnia:** 1 ogrodnik żonaty na ordynaryę. — **Brody:** 3 ogrodników; 1 pomocnik ogrodniczy w starszym wieku; 1 ogrodnik, 240 K. ordynarya. — **Jarosław:** 1 ogrodnik. — **Lwów:** 1 ogrodnik. — **Mościska:** 1 ogrodnik na ordynaryę. — **Kraj. Biuro:** 1 ogrodnik dworski, 400—480 K., 14—16 krc. ordyn., 2—4 L. mleka dziennie, mieszkanie, opał, kartofle i koszta podróż. Ma 16 lat praktyki, mówi i pisze po polsku, rusku i niemiecku — **Brody:** 1 furman. — **Drohobycz:** 4 sztangretów, także do czwórki. — **Mościska:** 1 furman; 1 sztangret-ujeżdżacz-dżokej, na ordynaryę. — **Sanok:** 1 furman, starszy, do stajni cugowej, dzieci 6, z tych 3 zdolnych do służby lud pracy na dniówkę; 1 furman oraz lokaj.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 22. października 1907.

Ogólne położenie targów zbożowych jest niezmienione a ceny się utrzymały. Niezuaczne deszczc jakie w ostatnich czasach spadły, pomogły spekulacyi zniżkowej do wywołania pewnego osłabienia, które też zaznaczyło się na naszym dzisiejszym targu, wybitniejszego jednak wpływu mieć nie może.

Sprzedawano: pszenicę białą od 12.20—12.60 K., pszenicę czerwoną od 12.20—12.60 K., żyto od 10.90—11.50 K., jęczmień od 8.60—9.40 K., owies od 8.00—8.25 K., groch zwykły od 11.25—12.00 K., groch Victoria od 11.75—14.75 K. (do siewu), wyka nowa od 7.25—8.00 K., bobik od 7.25—7.75 kukurudza stara od 0.00—0.00 K., kukurudza nowa od 7.90—8.10 K., kukurudzę Cinquantino 8.70—9.90 K., otręby pszenne od 6.60—7.00 K., żytnie od 7.10—7.30 K., rzepak 17.60—18.00 K., koniczyna nasienna czerwona od 00.00—00.00 K., koniczyna biała od 00.00—00.00 K., tymotka od 0000—00.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 29/X 15.80—16.40 K. **Lwów** 30/X 14.00—15.00 K. za 100 kg.

	paźdz.	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	30	23 60—24.00	23.20—23.60	16.00—17.00	14.20—14.60
Tarnów	18	23.00—24.00	19.00—20.00	15.00—17.00	15.00—16.00
Podwołoczyska	2	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
„ ros. bez cła	2	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	29	23.70—24.30	23.10—23.60	17.80—19.00	16.40—18.00
Peszt	29	24.86—24.88	23.20—23.22	00.00—00.00	16.96—17.08
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław . . .	26	20.40—23.60	18.50—20.60	14.50—19.00	14.90—16.90
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 29/X 16.20—17.00 K. 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 29/X 15.50—15.80 K., **Lwów** 30/X 0.000—00.00 K. **Peszt** 29/X 14.26—14 30 K. **Tarnów** 18/X 18.00—19.00 za K. 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 11.20—11.40.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 19/X 23.00—25.50 K. **Lwów** 30/X 19.00—20 00 K. **Tarnów** 18/X 18.00—26.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 30/X 00.00—00.00 K. **Podwołocz.** 15/V 11.60—11.80

Chmiel. Wiedeń 25/X zatecki miejski 240—260 K, zatecki okoliczny, 240—260 K., anschauer czerwony 200—210 K., zielony 140—160 K. za 100 kg. **Lwów** 23/X 00—00.00 K. za 56 kg **Saaz** 18/VII 00—00 K.

Rzepak. Peszt 29/X 00.00—00.00 K. **Tarnów** 18/X 33.00—34.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 29/X 3.40—4.40 K. **Tarnów** 18/X 4.00—5.00 K. **Lwów** 30/X 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 30/X 130.00—150.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/V 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 29/X styryj. 170.00—175.00 K. średnia jakość 130.00—150.00 K., gruboziarnista czysta 130.00—150.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 29/X 00.00—000.00 K. **Lwów** 30/X 90.00—110.00 K. **Wiedeń** 29/X 100.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 00—00.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 28/X galicyjskie prima 84.00—90.00 K., secunda 76.00—83.00 K., tertia 00.00—74.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 344.

Nierogacizna. Wiedeń 22/X. prima 98.00—108.00 K. tłuste 110.00—118.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 29/X. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 191 sztuk, jałownika 110 cieląt 226 owiec 43, nierogacizny 558. Płacono za woły z paszy 203—255 K. za

buhaje 90--190 za krowy 115—120 za sztukę Za cielęta płacono 30—59 K. za sztukę. Za nierogaciznę tuczną po 114—136 K. za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 25/X deserowe 2.50—3.00 K., wiejskie 2.40—2.60 K. zwykłe targowe 1.80—2.20 K. **Kraków** 29/X targowe 2.00—2.40 K. za 1 kg. **Hamburg** 25/X stołowe I klasy 264.00—272.00 M. II klasy 230.000—240.00 M. III klasy 180.00—190.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 26 X dworskie i spółkowe, prima 256.00—260.00 M., secunda 248.00—254.00 M., tertia 200.00—232.00 Marek 100 kg za.

Jaja. Wiedeń 25/X prima 26—27 sztuk, secunda 28—29 sztuk konserwowanych w wapnie 30—32 sztuk za 2 K. **Kraków** 29/X 3.60—4.00 K. **Berlin** 29/X 3.20—3.30 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 25/X surowy 75% 61.60—62.00 K., 25/X rafinowany 90% bez opłaty 150.25—151.25 K.
Lwów 30/X 54.75—55.00 K.

Pasza.

Siano. Kraków 29 X 7.60—8.80 K. **Tarnów** 18 X 6.50—8.00 K. **Wiedeń** 25/X 6.40—8.40 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 29/X 09.00—10.00 K. **Wiedeń** 25/X 6.80—98.00 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 29/X 6.60—8.00 K. **Tarnów** 18/X 6.00—7.00 K. **Wiedeń** 25/X 0.00—0.00 za 100 kg.

Owoce i warzywa.

Kraków, dn. 25/X. i 29/X.

Piątkowy dowóz znaczny, wtorek mniej znaczny. Popyt słaby.

Kapusta biała kopa 1.80—3.60; kapusta brukselska kopa 6.00—12.00 kapusta czerwona kopa 3.60—5.60; kapusta włoska kopa 3.00—5.00; kalarepa kopa 1.00—1.60; sałata głowiasta kopa 1.00—3.60; pomidory kopa 1.00—3.00; marchew pęczek 0.10—0.20: marchew 50 kg. 4.00—7.00; pietruszka pęczek 0.10—0.20; pietruszka 50 kg. 6.00—9.00; buraki ćwikłowe pęczek 0.05—0.10; buraki ćwikłowe 50 kg. 3.00—4.00; rzodkiewka pęczek 0.06—0.10; rzodkiew pęczek 0.10—0.20; pory pęczek 0.14—0.20; selery pęczek 0.14—0.30; cecebula 50 kg. 5.00—8.0; cebula 4 warkocz 0.60—0.70; kartofle miarka 0.42—0.48; kalafiory sztuka 0.20—1.00; kalafiory sprowadzane sztuka 0.20—0.80; karpiele kopa 1.20—1.60; chrzan klg. 0.48; jabłka (100 kg) 20.00—40.00, (dowóz i popyt znaczny; grawsztynek, Reneta, Banmanna, pepina, Ribstona, Boiken, Zorza i R. szara); gruszki (100 kg.) 15.00—40.00,;

Dr St. Goliński.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

L: 4301.

KONKURS.

Staraniem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się w Krakowie w c. i k. wojskowej szkole kucia koni przy ulicy Zwierzynieckiej trzy-tygodniowy kurs nauki kucia koni i to w czasie od 2—23 Grudnia 1907 r.

[1]) Do powyższego kursu dopuszczeni będą tylko tacy kowale, którzy do Komitetu nadeślą następujące cztery świadectwa:

a) świadectwo wyzwolenia na czeladnika kowalskiego,

b) dowód, że kandydat pracował co najmniej przez trzy lata, jako czeladnik przy kuciu koni (Hufschmied Gehilfe),

c) książkę robotniczą,

d) świadectwo moralności.

[2]) Podania, do których wszystkie wyż rzeczone świadectwa ni będą dołączone, zostaną petentom zwrócone, jako nie nadające się do przychylnego załatwienia.

[3]) Kandydaci na kurs przyjęci, otrzymają z funduszu subwencyjnego Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego po 30 (trzydzieści) kor. tytułem zasiłku na koszta podróży, mieszkanie i utrzymanie w Krakowie podczas kursu.

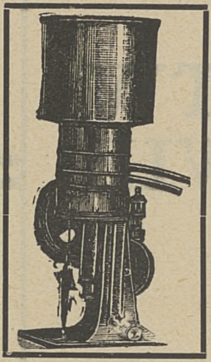
[4]) Uczestnicy kursu, mający zamiar otrzymać świadectwo na „ukwalifikowanych podkuwaczy koni“ w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 27 sierpnia 1873, Dz. u. p. Nr. 140, winni są przed przypuszczeniem do kursu złożyć na ręce Przewodniczącego Komisyi egzaminacyjnej po 21 (dwadzieścia jeden) K tytułem taksy za egzamin, stempel i przepisanie świadectwa. Jeżeli kandydat wykaże podczas egzaminu brak wymaganych wiadomości, może powtórzyć egzamin w oznaczonym czasie. Ponawiając egzamin winien kandydat złożyć ponownie taksę w kwocie 20 kor. za egzamin i wystawienie świadectwa. Wymogi te przepisane są §. 13. wyż cytowanego rozp. minist. z dnia 27. sierpnia 1873; Dz. u. p. Nr. 140.

[5]) Podania własnoręcznie napisane winni petenci wnieść najpóźniej do 24 listopada br. i to do Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, Kraków, ul. Basztowa l. 6.

[6]) Podania później wniesione uwzględnione nie będą.

Kraków dnia 29. października 1907.

Z Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie.



ZAMIENIAMY
KAŻDY SEPARATOR NA
ORYGINALNĄ
LAVALA WIRÓWKĘ ALFA
MODEL 1906

SKŁAD, TOW. AKC. ALFĄ SEPARATOR, KRAKÓW UL. DŁUGA 1.

BURMEISTER I WAIN, TOW. AKCYJNE

Bogumin, Śląsk austr.

CYNOWARNIA.

Przyjmuje się wszelkie naczynia blaszane do cynowania jak: skopki, wiadra, stojaki okrągłe i owalne, bańki duńskie i austryackie i t. d.

Uprasza się o wczesne zgłoszenia.

Nowy model wirówki PERFEKT Nr. 5.

na 250 ltr. mleka w godzinie, odznaczony dyplomem honorowym na wystawie hygienicznej we Lwowie i złotym medalem na wystawie w Chrystyanii (Norwegia)

jest już do nabycia

po cenie: Kor. 390 — bez podstawy, kor. 435 — z podstawą.

Zamówienia przyjmują:

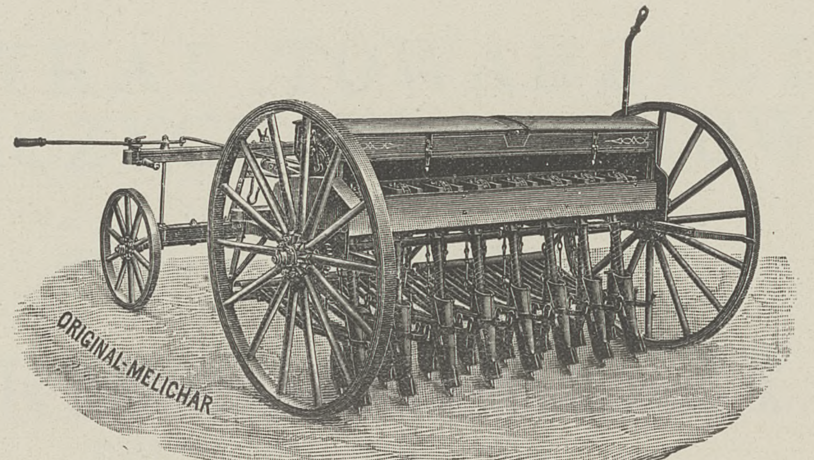
Filia Lwów:
ul. Karola Ludwika 3. Tow. gosp.

Filia Kraków:
ul. Sławkowska 12. J Dobrzyński.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.

Tablica przeglądowa

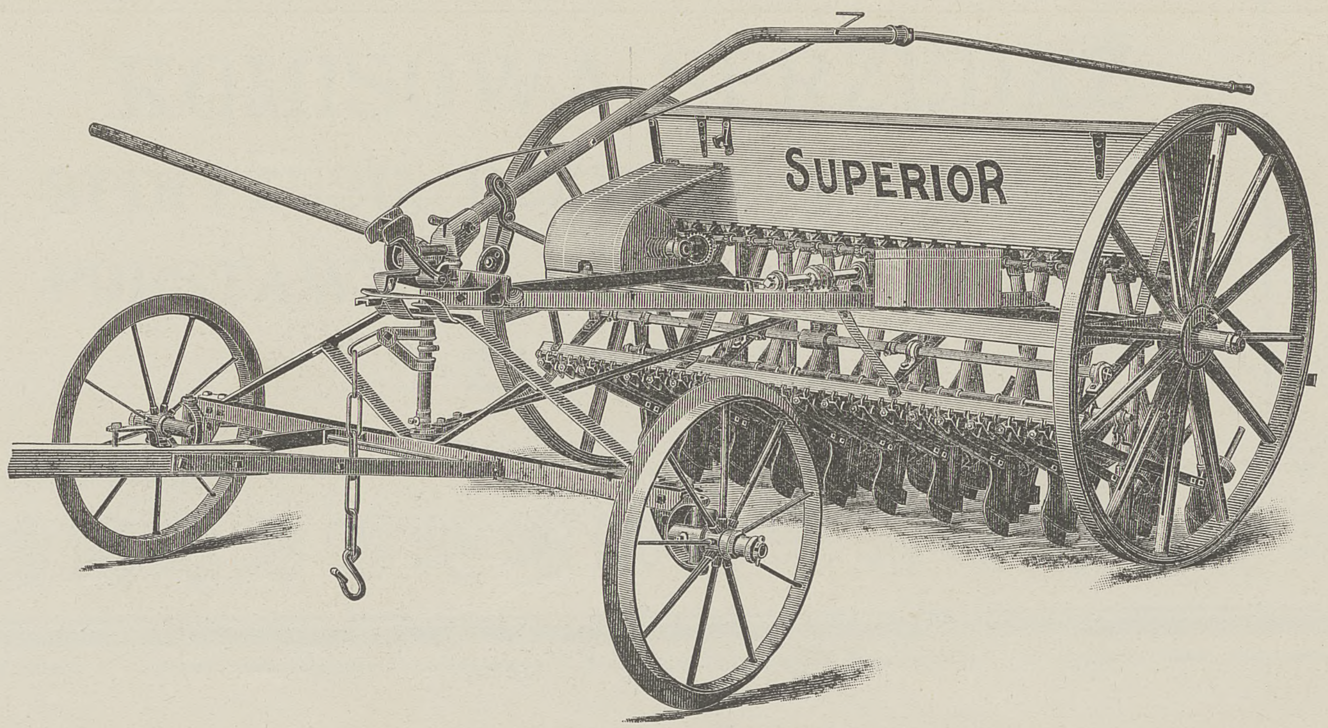
do sprawozdania z prób siewników urządzonych staraniem Komitetu krakowskiego c. k. Towarzystwa rolniczego w jesieni 1906. i na wiosnę 1907.



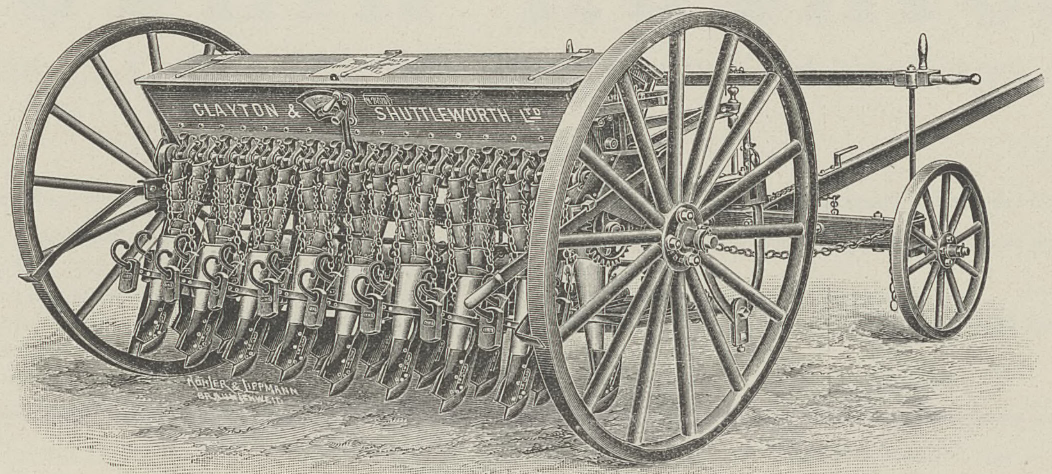
Siewnik łyżeczkowy Melichara



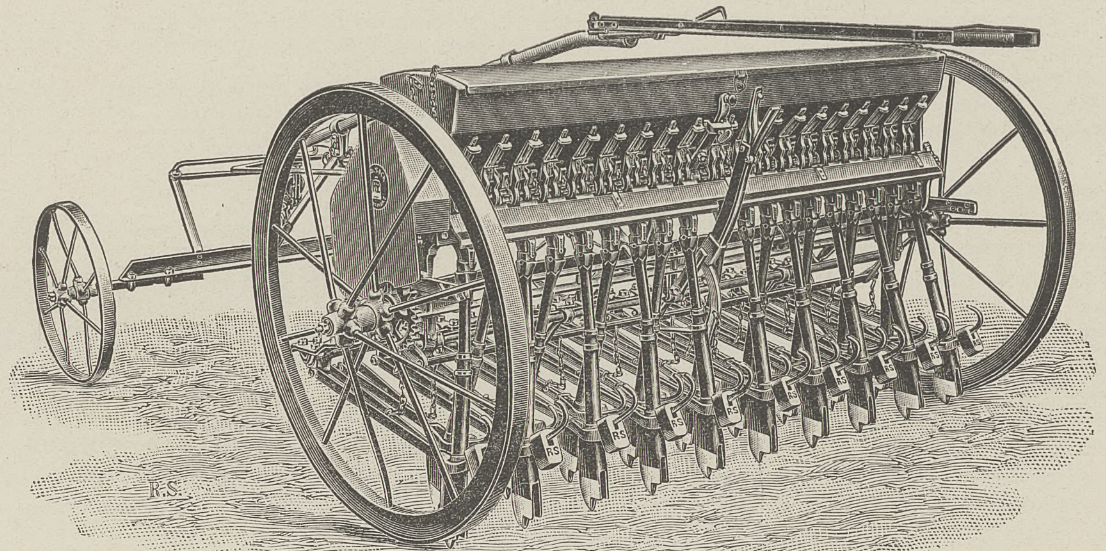
Siewnik talerzowy „Superior"



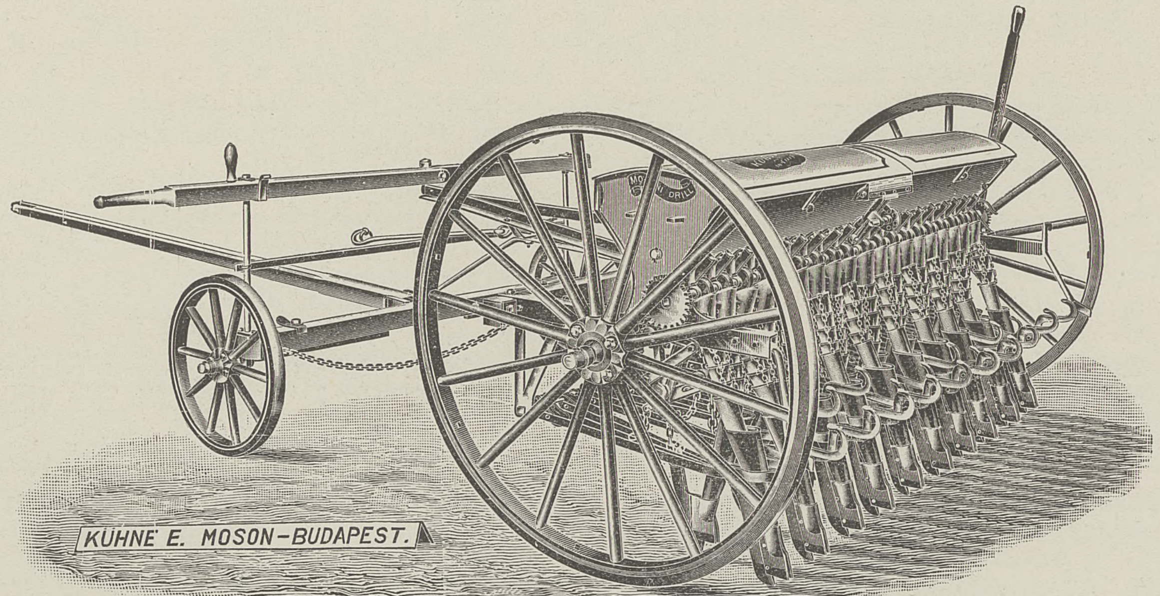
Amerykański siewnik „Superior"



Siewnik syst. Hoosier Claytona & Shuttlewortha



Siewnik syst. Hoosier R. Sacka



Siewnik „Haliensis" (Mosoni-Drill) E. Kühnego

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE.